



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Nowenna Pieśni do Matki Boskiej Bolesnej.

Liczba stron oryginału

20

Liczba plików skanów

20

Liczba plików publikacji

21

Sygatura/numer zespołu

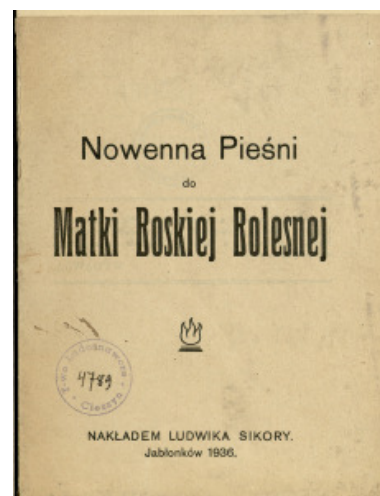
C I 037458

Data wydania oryginału

1936

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Nowenna Pieśni

do

Matki Boskiej Bolesnej



NAKŁADEM LUDWIKA SIKORY.

Jabłonków 1936.

E. A

245 = 282 SL

C0374581



Pieśni wyjęte z pism Adama Sikory śpiewane
bywają podczas „Nowenny“ przed uroczystością Matki
Boskiej Bolesnej, w kaplicy kościoła parafjalnego
w Jabłonkowie:

WYDAWCA.

ADAM SIKORA

Jablonka 1906

Pieśni do Matki Boskiej Bolesnej.

Bolesna Matka narzeka - Ach! mój Boże kochany - Oto Syn mój dla grzesznika - Srogo ukrzyżowany - Wisi między niebem ziemią - Od wszystkich opuszczony - Pośmiewiska z Niego czynią - I jest srodze zelżony. O! jak ostry miecz boleści - Serce Matki przenika - Gdy Syn Jeji bez litości - Umęczon za grzesznika.

Krew z Jego ran przenajświętszych - Leje się na Maryą - Kaci w swawolach największych o szatę los miotają - Którą rękami swojemi - Jezusowi utkała - Tę skrwawioną między nimi - Na igrzysku widziała.

Za swoje nieprzyjaciele - Ojca Swojego błaga - A Marya chociaż mdleje - Jednak prosić pomaga - Łoter za Jej przyczyną - Raj wieczny dostępuje - Wszystkim skruszonym nad winą - Zbawienie obiecuje.

Zawołał: Matko! Oto Syn Twój - Jan uczeń ukochany - W nim cały naród ludzki mój - Tobie będzie oddany - A Marya tej godziny - Dla testamentu Syna - Wszystkie Adamowe syny - Za swe dziatki przyjmuje.

Woła: Boże mój! Boże mój! - Czemużeś mnie opuścił? - Jam jest przecie własny syn Twój - Z opieki mnieś wypuścił - A Marya gdy widziała - Jak się smuci nieznośnie - Krzyż Jego święty objęła - I płakała żałośnie.

Wyschła wilgoć z Jego ciała - Uschnął i język
 Jego - Twarz Jego się popadała - Od pragnienia
 wielkiego - I zawołał pragnę bracia - Miłość ku wam
 mnie pali - Wyśmiali się z Niego kacia - I octu Mu
 podali.

Bolesna Matka pogląda - Na Synaczka miłego -
 Słyszy, że ochłody żąda - Widzi wysuszonego - Nie
 może wody kropelki - Podać Zbawicielowi - Ugasić
 pragnienie wielkie - Swojemu Synaczkowi.

Już Zbawiciel nasz kochany - Zbliża się do
 skończenia - Już sinieją Jego rany - I głos się Mu
 przemienia - Woła: Ojcze! w ręce Twoje - Polecam
 Ducha mego - I krwawe ofiary moje - Dla odkupu
 ludzkiego.

Matka gdy widziała Syna - Że się żegna z tym
 światem - Iż to ostatnia godzina - Rozplakała się
 nad tem - A On jeszcze podniósł głosu - Zawołał:
 „dokonano“ - Wszystko co o moim losie - Było
 prorokowano.

Nie spuściła oka swego - Z najświętszego oblicza
 - I każde westchnienie Jego - Rachowała do życia -
 Wołałaby raczej umrzeć - Za Synaczka miłego -
 Niźliby Go miała ujrzyć - Na krzyżu umarłego.

Już przyszła ostatnia chwila - Już Pan Jezus
 umiera - Już się Mu głowa nachyla - Już oczy swe
 zawiera - O! Marya! O! Marya! - Jan kochanek
 zawołał - Nie lękaj się Matko miła - Już Zbawiciel
 dokonał.

Na te słowa wielkim głosem - Wszyscy się
 rozplakali - Nad tak nieszczęśliwym losem - Którzy
 u krzyża stali - Magdalena lamentuje - I we łzach
 się zatapia - Matka ręce załamuje - I krzyż święty
 obłapia.

Jan od niezmiernej żalości - Rozplakać się nie
 może - Woła tylko z wielkiej mdłości - Ach! mój

Boże, mój Boże! - Niebo, ziemia, twarde skały -
I wszystkie elementa - Nad śmiercią Pana płakały - I
czyniły lamenta.

Ledwie co się uśmierzyły - Wielkie jejich żalości
- Oto żołnierze przybyli - Połamać Jego kości - Marya
się bardzo zlekła - I od żalu wielkiego - Zaraz na
kolana klęka - I prosiła za Niego.

Już Synaczek mój nie żyje - Miejcież tyle litości
- Ja Go szatą swą okryję - Nie łamajcie w Nim kości -
Ale jeden z nich widocznie - Chcąc się przekonać
tego - Wydobywszy swojej włóczni - I otworzył bok Jego.

Przebito serce Jezusa - I Maryi zarazem - Prze-
nikniona Jej dusza - Tem okropnem żelazem - Wy-
cedził krew do kropelki - Na górze Kalwaryi - Ta
gorzka śmierć i ból wielki - Dokuczył i Maryi.

Potem Józef i Nikodem - Ciało z krzyża złożyli
- Prawie z słonecznym zachodem - Na łono Pannie
Maryi - Która rzesistemi łzami - Rany Jego skrapiała
- I załamując rękami - Tak sobie narzekala:

O! Synaczku mój kochany! - O! gdzieżeś się mi
podział - Któż Cię takowemi rany - Tak okrutnie
przyodział - Gdzież jest piękność ciała Twego - Gdzież
są lice czerwone - Nie masz miejsca najmniejszego -
Wszystko we krwi zbroczone!

O! rączyczki moje złote - O! coście zawiniły -
I że jesteście tak skłute - Stargane wszystkie żyły -
Wy, któreście rzesze głodne - Na puszczy nakarmiły
- Na takie męki okropne - Sobieście zarobili.

O! Serce pełne miłości - Któreś ku nam pałało
- Wszystkie łaski i mądrości - Tyś w sobie zamykało
- Ach! jako Cię włócznia sroga - Raniła razem z
bokiem - O! jako się ta krew droga - Lała z Ciebie
potokiem.

O! czcigodne święte nogi - Któreście Go dźwigały
- Gdy podczas krzyżowej drogi - Padał na ziemi

omdlały - O! jako was gwoździe srogie - Aż do
szczętu przebiły - O! członeczki moje drogie - O! coście
zawiniły.

Wszystko ciało same rany - Nie masz miejsca
zdrowego - Tak okrutnie skatowany - Syn Ojca nie-
bieskiego! - O! przybądźcież Aniołowie - Którzyście
Mu służyli - Patrzcie, jako Go żydowie - Srogą śmiercią
zabili.

O! czcigodny senatorze - Józefie ukochany -
Proszę Cię w wielkiej pokorze - Namaść te święte
rany - Z żalosnem błogostawieństwem - Ciało oddawam
Tobie - Ty Go z wielkiem nabożeństwem - Pochowaj
w nowym grobie.

Już Zbawiciel nasz kochany - Do grobu położony
- Namaszczone Jego rany - I w syndon uwiniony -
Płaczą wszyscy przyjaciele - Przy tym świętym po-
grzebie - I nam trzeba płakać wiele - I żałować
na siebie.

Grzechy Go nasze i zbrodnie - Tak okrutnie
zraniły - I na krzyżu tak sromotnie - Srogą śmiercią
zabiły - O! Boże bądź nam miłościw - Wielka to
nasza wina - Nasze grzechy, nasze złości - Są tej
śmierci przyczyną.

Przez Twoje wielkie boleści - O! Maryo Bolesna!
- Prosimy Cię z uprzejmości - Gdy przyjdzie śmierć
doczesna - Racz nam ubłagać Sędziego - Gdy przed
Niego staniemy - I z powołania naszego - Rachunek
kłaść będziemy - O! wyproś Matko miłości - Która
serce przenika - Żeby dla Twoich boleści - Nie
potępił grzesznika.

Pokaż się nam wtenczas Matką - U Synaczka
swojego - Racz uprosić Twoim dziatkom - Królestwa
niebieskiego - Ażebyśmy mogli Ciebie - Oraz z Chry-
stusem Panem - Między Aniołami w niebie - Chwalić
na wieki - Amen.

II.

Kto jest sługą Matki świętej - Niechaj tu łzy leje
 - Okrutnym żalem przejęty - Niechaj wraz truchleje -
 Widząc czystą Matkę Bożą - Jak się nad Nią żale
 srożą - Jako ciężko mdleje.

Z sercem się swem pasowała - Pełna jest gorz-
 kości - Kiedy się z Synem żegnała - W swej ciężkiej
 żałości - Żyła wtenczas umierając - Umrzeć sposobu
 nie mając - Zostająca w mdłości.

Wola Boska rozkazuje - Serce Jej martwieje -
 Natura ludzka kontruje - I żalu dodaje - Miłość z placu
 ustępuje - Syna na męki daruje - Tu Panna truchleje.

Panna kłęka na kolana - O wielka pokora -
 Żegna Syna oraz Pana - Śmierci i żywota - Prosi,
 żeby męki była - Uczestniczką Matka miła - Tak Syna
 swojego.

Tu by widzieć serca obie - Aże do pełności -
 Jednej smutku danej próbie - Dosyc tu miłości - Oczy
 we łzach zatopione - Twarze żalem napełnione - Oj,
 za ludzkie złości.

Gwałt naturze uczyniwszy - Matka nawpół żywa
 - Z rozstania się zasmuciwszy - Smutku przybywa -
 Co się z Synem Jej dzieć miało - Serce prognosty-
 kowało - Ach zła ta nowina.

Wkrótce słyszy te nowiny - Kraje się Jej serce
 - Iż Jezus Jej Syn jedyny - Już w żydowskie ręce -
 Przez Judasza jest wydany - W ogroju ciężko zwią-
 zany - Krew się leje w męce.

Do ciemnicy gdy wtrącony - Król On wiecznej
 chwały - O jak tam jest urągany - Smutek ma nie-
 mały - Zbity ciężko i zeplwany - Za gorszego niż
 łotr miany - Synaczek ten miły.

Widzi gdy Go już biczują - Tu rzewnie płakała
 - Cierniem głowę koronują - O jak wtenczas żyła -

Gdy na to z żalem patrzała - Woli Boskiej serce dała
- I nią się trzeźwiła.

Wtem Go z krzyżem popychają - Jemu urągają
- Na górę Go wprowadzają - Potem Go krzyżują -
Każde młotem uderzenie - Czyni Pannie serca drzenie
- Ze świata rugują.

Wisiał na krzyżu rozpięty - I nie zapomina -
Ciężkościami bólów zdjęty - Na pomoc dodawa - Matce
Swojej ukochanej - Już przez wszystkich opuszczonej
- Jana Jej za syna.

Bolesna Matce zamiana - Jest do płaczu zdatna
- Za Boga mieć Synem Jana - O jak Ona smutna -
Gdy Longin serce przebija - Synowskie Matki nie
mija - Ta rana okrutna.

Podczas zmroku z krzyża zdjęte - Już wszystka
zboleła - Bierze Matka Ciału święte - Co na świat
wydała - Swojami je łzami zlała - Niemi Boską Krew
zmywała - Żalości nie miała.

O Matko pełna boleści - Weź nas też do Siebie
- Użyj nad nami litości - Prosimy cię Ciebie - Uproś
zdrowie w szczęściu hojne - Daj nam sumienie spokojne
- Ać będziemy w niebie. Amen.

III.

Stała Matka boleściwa - Pod krzyżem płacząc
troskliwa, - Na którym Jej Syn wisiał.

Której duszę zbyt strapiona, - Wielkim żalem
obciążoną - Miecz boleści przebijał.

Niežnośnym smutkiem ściśniona, - Ta Matka bło-
gosławiona - Dla męki Syna Swego.

Płakała i z żalu łkała, - Gdy na krzyż srogi
patrzała - Syna tak strapionego.

Widząc Go zbiczowanego, - Cierniem korono-
wanego - W sercu Swem z Nim cierpiała.

Ujrzawszy Go wiszącego, - Na krzyżu wzdychającego - W Duchu z Synem wisiała.

A gdy Jezus już umierał, - W mękach oczy Swe zawierał - Oddając Ducha Swego:

Wtedy Marya truchlała, - A żalem wielkim płakała - Nad boleściami Jego.

Któż jest serca tak twardego, - By dziś z Matką Pana swego - Bardzo rzewnie niepłakał?

Któżby się nie wzruszył w sobie, - Pomniąc o ciężkiej żałobie - Matki z Synem jedynym?

Za złość i grzech ludu swego, - Widziała Go cierpiącego - Syna swego miłego.

Widziała swego kochanka, - Wielkanocnego Baranka - Od swych opuszczonego.

Cna Matko! źródło miłości, - Niech czuję gwałt Twej żalości - Wyproś mi z Tobą płakać.

Ach Marya! racz wyżądać, - Bym ja z Tobą mógł zapłakać - Nad śmiercią Pana mego.

Spraw, by serce tak gorzało, - Pana swego miłowało - By się Mu podobало.

Bo dla moich nieprawości - Twojej i Jego żalości - Była przyczyna dana.

Święta Matko! wyproś dla mnie, - Bym ran Syna Twego znamię - Miał w sercu mem wyrzute.

Bym przez Jego mękę srogą, - Przez boleści i śmierć drogą - Miał zbawienie obfite.

Niech z Tobą nad moim Panem, - Ból czuję ukrzyżowanym - Dokąd duch ciało żywi.

Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, - Dzielić się z Twoją osobą - Surowym płaczem Twoim.

Dopuść mię z Tobą uważać, - Często sobie przypominać - Męki Syna Twojego.

Bym Go więcej nie krzyżował, - A grzechami nie ponawiał - Ran i boleści Jego.

Daj mi też być poranionym, - Tym krzyżem być upojonym - Przez miłość Chrystusową.

Takim ogniem rozpalony, - Przez Cię Panno obroniony - Niech będę dnia sądnego.

Niech mię krzyż Pański w złąj toni - I śmierć Chrystusa obroni - Niech szczyci łaska Jego.

Kiedy ciało pójdzie w ziemię, - Niech dusza niebieskie plemię - Wiecznej chwały nie traci.

IV.

Wielka to miłość Boga Ojca była - Że nam dał na śmierć jedyne Syna - Wydał Go bezbożnym w ręce - Ku najokrutniejszej męce - By ją cierpieć musiał.

Kłęczy w ogroju krwią zafarbowany - Anioł Go cieszy od Boga posłany - To masz kielich gorzkiej męki - Od Ojca twojego ręki - Byś dopełnić musiał.

Mówi po trzykroć do Ojca swojego - By odjął kielich umęczenia tego - Mówiąc: Ojcze! wola twoja - Niech się stanie a nie moja - Oddawam się Tobie.

A zatem Judasz żydom Pana sprzedał - Odebrał srebro wielki zaś tłum zwołał - Przyszli k' niemu z pochodniami - Z kijmi mieczmi, z powrozami - Aby go pojмали.

Pan mówi do nich: kogo by szukali - Na jego słowa na ziemię upadli - Teraz wam czas udzielony - I od Ojca dopuszczony - Byście mnie imali.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni - Apostołowie od niego uciekli - W powrozy Go powiązali - Po ogrodzie nim smykali - Za włosy targali.

Jak sam objawił to Brygidzie świętej - Oblubienicy i Paniency czystej - Ta z nim ustnie rozmawiała - Mękę Jego rozmyślała - Łzami oblewała.

Wiedz córko moja gdym był pojimany - Sto i dwa razy był policzkowany - Nogami po mnie deptali - Włosów z głowy natargali - Bili i kopali.

Gdy mnie z Ogrojca na dół prowadzili - Churmem się zemną ku miastu śpieszyli - We wodzie mnie unarżali - I po kamieniach smykali - Ciało me zranili.

Gdy mnie przywiedli k' sądu Annaszowi - Ku złośliwemu temu Biskupowi - Stałem przed nim powiązany - I o nauce pytany - Zelżywie złajany.

A gdym mu moję naukę powiedział - Złośliwy sługa, by mu się przekazał - Wyciął mi srogi policzek - Aż się dom napełnił wszystek - Głosem uderzenia.

Gdy mnie do domu Kaifasza przywiedli - Tam gdzie żydowie byli zgromadzeni - Tam się ze mnie urągali - Twarz moję spoliczkowali - Zbili i zeplwali.

Do piwnicy mnie na noc wprowadzili - Tam najzłośliwszą chałastą zebrali - Którzy mnie tam mordowali - Całą noc mi spać nie dali - Dziwnie wyrządzali.

Lecz teraz tego Tobie nie opowiem - Aże w dzień sądny grzesnikom pokażę - Jak ja za nich cierpiał wiele - Na swem przenaświętszem ciele - Abych ich mógł zbawić.

A gdy mnie na sąd rano prowadzili - Tam gdzie sędziowie zgromadzeni byli - Fałszywe świadki zwodzili - By mnie na śmierć potępili - Srodze osadzili.

A tam mnie w kącie jednym postawili - A oczy moje chustką zasłonili - Pięściami poszyjkowali - Twarz moję spoliczkowali - Zbili i zeplwali.

A gdy mnie godnym śmierci osadzili - Na gołą szyję łańcuch mi włożyli - W powrozy powiązanego - Łańcuchem obciążonego - K' Piłatowi wiedli.

Tam u Piłata fałszywie skarżyli - A zwodzicielem ludzkim mnie sadzili - Piłat mnie osądzić nie chciał - Bo moję niewinność widział - I żem jest niewinny.

A gdy od żydów odpocznienia nie miał - I do ich rąk mnie w biczowanie oddał - Tu mnie ze szat obnażyli - K' biczowaniu się stroili - Wielce radzi byli.

Tam mnie do słupa mocno przywiązali - Sami się ze swych szat wraz pozwlekali - Okrutnie mnie biczowali - Jedni drugich ponękali - Srogo katowali.

Jedni żyłami wołowemi bili - Drudzy z morskiego ciernia różgi mieli - Okrutnie mnie biczowali - Ciało me sztukami rwali - Srodze katowali.

Trzeci łańcuszki żelaznymi bili - A tak mnie nimi okrutnie zranili - Bili mnie aż do kości - Nie było żadnej litości - Człowiecze dla ciebie.

A gdy się jedni kacia zmordowali - Drudzy ich zaraz w tym naśladowali - Odebrałem sześć tysięcy - Sześć set plag i jeszcze więcej - Człowiecze dla ciebie.

Krew moja z ciała na ziemię płynęła - By cię od grzechów człowiecze obmyła - Nie utracaj mojej męki - By cię moja krew na wieki - W piekle nie paliła.

Z morskiego ciernia koronę zrobili - Na głowę moją gwałtownie wtłoczyli - Do mózgu mi ją wcisnęli - Tysiąc ran mi uczynili - Za wasze zbawienie.

Uszami memi ciernie wyniknęło - Do środka mózgu cztery wbite było - Krew oczy moje zalała - Aże twarz moją zakryła - Na ziemię spadała.

Na pośmiewisko w szarłat mnie ubrali - A w prawą rękę trzcinę morską dali - Śmiejąc ze mnie pozdrawiali - Na kolana ukłękali - Trzcina w głowę bili.

Wywiódł mnie Piłat ludowi ukazać - Chciał wszystkim moją niewinność pokazać - Oto macie ubitego - Już na poły umarłego - Jednak niewinnego.

A gdy żydowie: „ukrzyżuj“ wołali - A na Piłata srogo nalegali - Ukrzyżuj, wołali wszyscy - Niech z nami nie żyje więcej - Tego my nie chcemy.

Piłat pokazał żem Ja niewinny był - Przed wszystkim ludem wodą ręce umył - Nie chcę być winien krwi Jego - A zabijcie niewinnego - Wy patrzyjcie tego.

Żydzi wołali! ukrzyżuj Piłacie - Gdy go wypuścisz, poskarżemy na Cię - Krew Jego niech będzie zawsze - Na nas i na syny nasze - My tego pragniemy.

Wydał był Piłat niech ukrzyżowany - A na śmierć taką niech będzie skazany - Na górę Go wywieście - A na krzyżu przybijecie - Jakoście mieć chcieli.

A kiedy na mnie krzyż ciężki włożyli - Sześć katów było co mnie prowadzili - Ci niemiłosierni byli - Okrutnie ze mną czynili - Bili a kopali.

Tam ludzi mnóstwo zgromadzonych było - Miłosiernego żadnego nie było - Który by mnie pożałował - W mojej męce poratował - Żadnego nie było.

Jedni mi oczy błotem zaciepiali - Drudzy mnie bijąc na twarz moją plwali - I nogami mnie kopali - Na obie strony szarpali - Srodze wyrządzali.

A gdym upadał to mnie przymuszali - Bijąc i kopiąc za łańcuch targali - Aby mnie prędzej dognali - Na drzewie ukrzyżowali - Jak tego pragnęli.

Gdy mnie płaczące niewiasty spotkały - Iżem niewinny nademną płakały - O nieplączcie, żem niewinny - Ale plączcie na swe syny - Którzy mnie nie znają.

A gdy mnie z krzyżem na górę przywlekli - Bom już iść nie mógł, sami mnie dowlekli - I tam mnie z szat obnażyli - Skórę z szatami zedrzyli - Rany odnowili.

Gdym stanął nagi wraz z szat obnażony - Wielką boleścią i wstydem zraniony - Za wasze to lubieżności - Grzesznicy a cielesności - Jestem obnażony.

Z churmem mnie gwałtem na krzyż porzucili - A prawą rękę gwoździem mi przybili - Trzymaście raz kat uderzył - Niż mi gwoźdź rękę przeraził - Żyły z niej wyraził.

A kiedy lewą rękę przebić mieli - Daleką dziurę
w krzyżu wywiercili - Powrozmi mnie naciągali - Ze
stawów powyciągali - Żyły potargali.

A kiedy nogi moje przebić mieli - Gwałtownie
mi je na krzyż przycisnęli - Siedemnastem uderzeniem
- Moje nogi przerażone - I podziurawione.

Gdy mnie już na krzyż okrutnie przybili - Dwa-
naście kroków z krzyżem mnie ciągnęli - Ciało moje
się strząsało - Serce moje we mnie drżało - Bólem
się pętało.

Gdy mnie do góry z krzyżem podnosili - Gwałto-
wnie na dół do ziemi wpuścili - Ostatnia krew się to-
czyła - Na nowo z ran wypłynęła - Na ziemię płynęła.

W ciężkich boleściach gdym na krzyżu wisiał -
Do Ojca swego za grzeszników błagał - Boże Ojcze
przez me rany - Odpuśćże im Twe karanie - Nie wie-
dzą, co czynią.

Gdym tak na krzyżu w ciężkich bólach wisiał -
A Matkę swoją pod krzyżem stać widział - Niewiasto
żalem zraniona - Weź sobie za swego syna - Najmil-
szego Jana.

Do ucznia swego także też przemówił - By go
w sieroctwie wielkiem nie zostawił - Janie, oto Matka
twoja - Weź Ją pod opiekę swoją - Boleścią zranioną.

A tobie Dysmas niebo obiecuję - Żeś się nawrócił
i raj ci daruję - Jak przy mnie na krzyżu umrzesz -
Dziś ze Mną do raju wejdziesz - Radować się będziesz.

Teraz już pragnę zbawienia ludzkiego - Abym
czempredzej dokonał swojego - Na pragnienie mi podali
- Żółci z octem namieszali - Do ust mi podali.

Wisząc na krzyżu od wszech opuszczony - Jeszcze
od żydów złośliwie wyśmiany - Boże z nieba wysokiego
- Opuściłeś Syna Swego - We wielkich boleściach.

A teraz się już wszystko wypełniło - Co o Mnie dawno prorocstwo mówiło - Boże Ojczy w ręce Twoje - Oddaję Ci duszę Moją - Przyjmij ją do siebie.

Już głowę moją w prawą stronę składam - Ducha mego Bogu już oddawam - Józef z Nikodem przystapcie - Ciało moje z krzyża zdejmcie - W grobie go połóżcie.

A gdy już z krzyża ciało me złożyli - Na łono mejej Matki użyczyli - To masz Matko Syna swego - Ranami napełnionego - I już umarłego.

Matka bolesna jak bez ducha była - Gdy ciało z krzyża na łono przyjęła - Rany Jego całowała - Łzami swemi polewała - Gorzko narzekała.

A wam grzesznikom rany zostawuję - Miejcie je w sercu, to wam nakazuję - Byście mnie nie obrażali - Ran moich nie odnawiali - Mnie nie krzyżowali.

Zstąpiłem z nieba od Ojca mego - Przyszedłem na świat dla zbawienia twego - Pracowałem lat trzydzieści - W nędzy, ubóstwie, boleści - Aż do samej śmierci.

Cierpiałem dosyć na swem świętem ciele - Wielkich boleści i ran bardzo wiele - Za to mi nie dziękujecie - Na nowo mnie krzyżujecie - Rany odnawiacie.

Wytoczyłem krew aż do kropelki - Abych was wyrwał z piekielnej paszczęki - Wy moją krew znieważacie - Nogami ją zacieracie - Grzechy miłujecie.

Bo każdy człowiek, co grzechy miłuje - Na nowo Syna Bożego krzyżuje - Większe rany mu zadaje - Niż uczynili żydowie - Gdy Go krzyżowali.

Tak drogie było wasze odkupienie - Ciała mego okrutne zmęczenie - Wylałem krew jak niewinny - Bym was wszystkich za swe syny - Do nieba wprowadził.

A jeżeli jedną duszę twoją stracisz - Żadną ją ceną nigdy nie wypłacisz - Męka moja jest stracona - Dusza ludzka potępiona - Na wieki zgubiona.

Na mękę moją zawsze pamiętajcie - A rany moje
co dzień pozdrawiajcie - Póki wam czas udzielony -
Bok ranami otworzony - Do nich pośpieszajcie.

Grzesznicy, którzy żałować nie chcecie - Za grzechy swoje to wszyscy zginiecie - Pokutujcież już zawczasu - Byście do piekła tarasu - Nie byli wtrąceni.

W ranach tych moich jest wszystka nadzieja - Ale grzeszników gore w piekle wiela - Że pokutę odkładali - Mękę moją znieważali - Nogami deptali.

Gdy bez pokuty ze świata zejdziecie - Po śmierci na sąd przed Boga staniecie - Wówczas będzie grzesznik wołać - Który nie chciał pokutować - Musi w piekle gorzeć.

Co w łasce Bożej kresu życia dojdą - Ci w jasnym cieple na sąd Boży pójdą - Będą mnie mieli sędziego - Jako Ojca łaskawego - Miłości pełnego.

Zawolał moich wybranych do siebie - I zapłacę im wszystkie prace w niebie - Pójdźcie do wiecznych radości - Zgotowanych od wieczności - U Ojca mego.

A do grzeszników, idźcie precz przekłęci - Ja Bogiem waszym już nie będę więcej - Idźcie od oblicza mego - Do ognia tam gorącego - Wam zgotowanego.

O Jezu Chryste, przez Twe święte rany - Racz nas zachować prawe chrześcijany - Byśmy się z grzechów obmyli - W tym ogniu się nie smażyli - Z Tobą królowali.

Wyraż na sercach naszych rany Twoje - Byśmy mieć mogli pewność nieba swoje - Tutaj w pobożności trwali - Ciebie nigdy nie gniewali - W łasce Twojej żyli.

Udziel nam łaski i Ducha Świętego - By nas do żalu wzbudził prawdziwego - Pokornie Ciebie prosimy - Bez Ciebie nic nie możemy - Uczynić dobrego.

Jakoś udzielił Twoim sługom w niebie - Którzy się cieszą wychwalając Ciebie - Byśmy tak jak oni żyli - Grzechów nigdy nie czynili - Szczerze Ci służyli.

Gdy nam się przyjdzie rozstać z tym światem -
 Najśłodszy Jezu racz nam się stać bratem - By nas
 pokusy piekielne - Za nasze grzechy śmiertelne - Z
 sobą nie zabrały.

Gdy dusza z ciała będzie wychodziła - A na nią
 srogość czartów będzie biła - Zasłoń nas twemi ranami
 - Nie daj im mocy nad nami - By nie zwyciężyli.

A gdy po śmierci na sąd Twój staniemy - Z życia
 naszego liczbę kłasek będziemy - Staw się do Ojca za
 nami - Jako za swemi dziećmi - Synami, córkami.

Byśmy się z Ojcem także z Duchem Świętym -
 A w Majestacie nigdy niepojętym - Z Twymi Świętymi
 chwalili - Święty, święty nuczili - Aż na wieki. Amen.

Litania

do Najświętszej Matki Bolesnej.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
 Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas. Ojcze
 z nieba Boże! Zmiłuj się nad nami! Synu Odkupicielu
 świata Boże! Zmiłuj się nad nami! Duchu
 Święty Boże! Zmiłuj się nad nami! Święta Trójco,
 jedyny Boże! Zmiłuj się nad nami! Święta Matko
 Bolesna! Módl się za nami!

Święta Maryo	Matko Jezusa ukrzyżowanego, morze boleści, lilio między cierniem, najjaśniejsze męki Pańskiej zwierciadło, żywy śmierci Jezusowej obrazie, z zranionym Synem współ zraniona,	Módl się za nami!
--------------	---	----------------------

Święta Maryo

z ukrzyżowanym Synem współ ukrzyżowana,
 mieczem boleści przenikniona,
 pod krzyżem stojąca,
 zelżywości Chrystusowe w sercu nosząca,
 najczystsza czystemu Janowi polecona,
 przy skonaniu Jezusowem mdlejąca,
 w Janie św. wszystkich nas matką ogłoszona,
 ciało Jezusowe łzami oblewająca,
 na łonie macierzyńskim Syna martwego
 ofiarująca,
 żalosnych matek przykładzie osobiwy,

Módl się za nami!

Od wszelkiego złego, zachowaj nas Pani!

Od grzechu śmiertelnego, zachowaj nas Pani!

Od rozpaczy, zachowaj nas Pani!

Od niecierpliwości, zachowaj nas Pani!

Przez boleść, którąś miała od czasu proroctwa Syme-
 ona, wybaw nas Pani!

Przez boleść, którąś miała, gdyś widziała Syna
 Twego ubiczowanego i cierniem ukoronowa-
 nego,

Przez boleść, którąś miała, gdyś widziała Syna
 Twego krzyż dźwigającego,

Przez boleść, którąś miała, gdyś ujrzała Syna
 Twego na krzyżu gwoźdźmi przybitego,

Przez boleść, którąś miała, gdyś pod krzyżem
 stała,

Przez boleść, którąś miała, gdyś ciało najświętsze
 z krzyża zdjęte do grobu złożyła,

My grzeszni Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Pani!

Wybaw nas Pani!

Abyś nam łaski do czynienia prawdziwej pokuty
uprosiła, wysłuchaj nas Pani!

Abyś nam łaskę ostateczną i szczęśliwą śmierć zjednała,
wysłuchaj nas Pani!

Abyś nas z tego padółu płaczu do wiecznej szczęśli-
wości przeniosła, wysłuchaj nas Pani!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść
nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłu-
chaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj
się nad nami!

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas! Kyrie
elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!

Módlmy się:

Zdrowaś Maryo, boleści pełna, ukrzyżowany z
Tobą, opłakanaś Ty między niewiastami i opłakany
owoc żywota Twojego Jezus. Święta Maryo, Matko
ukrzyżowanego, módl się za nami krzyżującymi Syna
Twego i uproś nam łez pokuty teraz i w godzinę
śmierci naszej. Amen.



C

037458

Komp
-

My

dec. 67